



PODKARPACKI

GŁOS LASU

**PODSUMOWANIE
SEZONU TURYSTYCZNEGO**

**Leśnicy przeciw
wykluczeniu cyfrowemu**

Sygnaliści

SPRZED LAT



Drodzy Czytelnicy,

Wciąż pracujemy w warunkach nadzwyczajnych i niewiele wskazuje na szybkie zmiany w tej kwestii. Obowiązujące nas reżimy sanitarne związane z drugim rzutem pandemii, poważnie destabilizują działalność gospodarczą i życie społeczne. W tych warunkach udaje nam się zachować ciągłość pracy jednostek i – co ważne – płynność finansową.

W treści numeru znajdują Państwo podsumowanie sezonu turystycznego w naszych lasach – mimo wielu trudności sprostaliśmy społecznym oczekiwaniom, za co serdecznie dziękuję. Jak wynika z badań socjologicznych, społeczna ocena naszych działań formułowana jest w dużej mierze poprzez rekreacyjne i turystyczne funkcje lasu, a więc jego atrakcyjność i dostępność.

Na okładce tego numeru zamieszczamy zdjęcie nowej wieży widokowej nad Mucz-nem. Okazuje się, że w ciągu kilku dni od

otwarcia zyskała ona spore grono miłośników dalekich obserwacji. W pogodne dni późnej jesieni przewijały się tu setki osób. Otrzymujemy też dużo pozytywnych komentarzy i gratulacji. Przekazuję je na ręce pana nadleśniczego Jana Mazura. Chcę jednocześnie wskazać ten przykład innym, jako godny naśladowania i trafiony w rzeczywiste potrzeby całej społeczności korzystającej z lasu. Procentuje tu współpraca i konsultowanie swoich pomysłów z szerokim spektrum interesariuszy.

Wiem, że to wciąż trudny czas, zwłaszcza dla służb terenowych. Mimo stosowania reżimów sanitarnych nie uniknęliśmy przypadków zachorowań na COVID-19. Wiem, że dla wielu z nas były to rodzinne dramaty, stąd dziś życzenia świąteczne i noworoczne mają zupełnie inny wymiar, niż przed rokiem.

Darz Bór!

GRAŻYNA ZAGROBELNA
DYREKTOR RDLP W KROŚNIE



Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie

„GŁOS LASU RDLP
W KROŚNIE” JEST
DODATKIEM REGIONALNYM
DO MAGAZYNU „GŁOS
LASU” WYDAWANEGO
PRZEZ CENTRUM
INFORMACYJNE LASÓW
PAŃSTWOWYCH

REDAKTOR PROWADZĄCY:
Edward Marszałek

ADRES REDAKCJI:
Biuro RDLP w Krośnie
ul. Bieszczadzka 2
38-400 Krosno
tel. (13) 43 739 11
informacja@krosno.lasy.gov.pl
www.krosno.lasy.gov.pl

SKŁAD:
Wydawnictwo RUTHENUS
Karolina Bednarz
www.ruthenus.pl

PROJEKT:
Novimedia Content Publishing
www.novimedia.pl

DRUK:
Drukarnia Kolumb Chorzów
on-line@drukarniakolumb.pl
www.drukarniakolumb.pl
tel. (32) 352 16 90

OKŁADKA
Nowa wieża widokowa
na Jeleniowatę
Fot. EdM

Spis treści

- 03| DZIAŁANIA
**Leśnicy przeciw
wykluczeniu cyfrowemu**
- 04| TURYSTYKA
**Podsumowanie sezonu
wakacyjnego w lasach**
- 05-06| TRADYCJE
**O sygnalistach
sprzed lat**
- 06-07 | LKP
**Pomimo pandemii LKP-y
działają**
- 08 | OCHRONA PRZYRODY
Żubry chorują

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia składam Państwu życzenia radości i miłości rodzinnej. Niech ten szczególny czas skupienia pozwoli w pokoju, w rodzinnym gronie przeżywać tajemnicę Bożego Narodzenia, dając też sposobność do prawdziwie świątecznego odpoczynku.

Niech nadchodzący Nowy Rok 2021 przyniesie spełnienie marzeń i natchnie do podejmowania nowych wyzwań, zarówno zawodowych, jak i osobistych.

Darz Bór!

Grażyna Zagrobelna
Dyrektor RDLP w Krośnie
Boże Narodzenie 2020

Leśnicy przeciw wykluczeniu cyfrowemu

W Polsce jest ponad 3 miliony osób niepełnosprawnych, a co trzeci użytkownik Internetu zasługuje na szczególną uwagę w tym względzie. Dlatego od 23 września 2020 roku wszystkie treści udostępniane przez PGL LP, jako podmiotu publicznego, za pośrednictwem Internetu muszą być zgodne z wytycznymi zawartymi w zapisach ustaw o dostosowaniu stron internetowych, portalu BIP, portalu FB i aplikacji mobilnych do szczególnych potrzeb osób niepełnosprawnych: Ustawy o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami z dnia 19 lipca 2019 roku oraz Ustawy o dostępności cyfrowej stron internetowych i aplikacji mobilnych podmiotów publicznych z dnia 4 kwietnia 2019 roku.

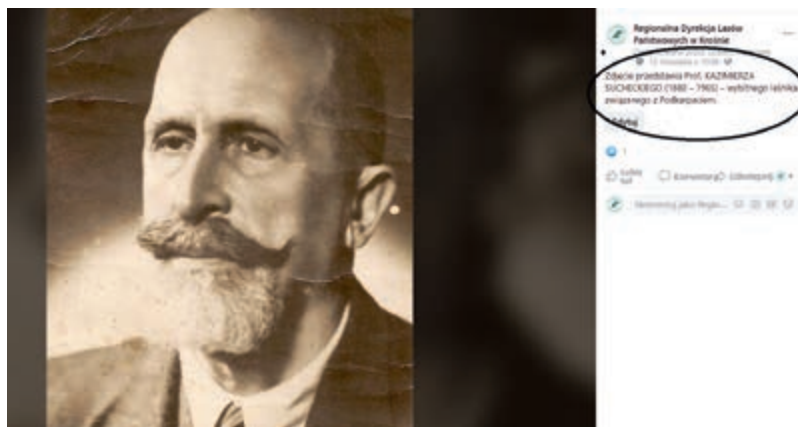
Pamiętać należy, że problem z odczytaniem i właściwym przetworzeniem naszej informacji mają także osoby bez orzeczonego stopnia niepełnosprawności. Są to osoby starsze, słabo czytające, czy osoby słabo znające język polski. Dostosowanie stron internetowych dla tych osób, ale także proces właściwego przekazywania im informacji nie jest procesem jednorazowym, ale ciągłym.

Najczęstsze błędy popełniane przy tworzeniu informacji na naszych stronach i profilach FB to:

1. Błędy, które wpływają na właściwe odczytanie informacji przez różne programy asystujące osobom niewidomym czy słabowidzącym. Mam tutaj na myśli kilka czynników. Pierwszym z nich jest sposób przekazywania informacji (stosowanie specjalistycznego leśnego słownictwa, niewystarczająco jasny i czytelny przekaz).

2. Używanie zbyt małej czcionki w artykułach pisanych na naszych stronach www utrudnia korzystanie z nich przez osoby słabowidzące.

3. Niewłaściwe opisywanie materiałów wizualnych, takich jak zdjęcia. Każde



Przerzedzona korona sosny opанowanej przez jemiolę. Fot. Tomasz Najbar

Przykładowe podpisy do zdjęć

zdjęcie, prócz nazwiska autora, powinno posiadać szczegółowy opis, co zawiera. Jest to szczególnie ważne, gdyż bardzo często zdjęcia są opisane w sposób nieadekwatny do tego, co przedstawiają. Pamiętać należy także, że strony internetowe, takie jak Facebook, automatycznie odczytują zawartość zdjęcia i jeśli nie napiszemy co zdjęcie przedstawia, to odczyt z programu nie jest zgodny.

4. Błędy dotyczące materiałów audio i materiałów filmowych, gdzie brak opisu tekstowego (leadu) utrudnia przetworzenie i zrozumienie osobom głuchym czy słabosłyszącym.

Podczas publikowania informacji w Internecie pamiętajmy o tych wszystkich zasadach, które umożliwią innym prawidłowe zrozumienie i odczytanie naszego przekazu.

Ciągle aktualny jest problem wykluczenia cyfrowego, który dotyka osoby niewidome czy słabowidzące i my wszyscy – w sposób prosty, na miarę naszych możliwości – możemy temu zaradzić, stosując się do kilku zasad przedstawionych powyżej.

TEKST: JERZY KALETĄ

Podsumowanie sezonu wakacyjnego w lasach

Tegoroczny sezon turystyczny był wyjątkowy pod względem okoliczności, z jakimi wszyscy musieliśmy się zmierzyć w związku z pandemią koronawirusa. Na terenie RDLP w Krośnie w większości nadleśnictw można było zauważyć wzmożoną chęć korzystania przez turystów ze wszystkich, nawet tych najrzadziej dotychczas odwiedzanych obiektów edukacyjno-turystycznych.

Możliwość odwiedzania lasów stała się nieocenioną odkuszczeniową od długiego przebywania w domach, spowodowanego pandemią. Stały się one strefą, w której ogromna większość Polaków znalazła miejsce letniego wypoczynku. Byli wśród nich również i ci, którzy lasy odwiedzili po raz pierwszy.

LEŚNICY BYLI PRZYGOTOWANI

Wszystkie nadleśnictwa, mając świadomość tego, że bardzo wielu turystów przybędzie na letni wypoczynek właśnie do lasów, już wcześniej przygotowały się do sezonu wakacyjnego poprzez m.in. przygotowanie obiektów turystycznych, w tym: przeglądy infrastruktury, naprawy i konserwacje oraz regularne koszenie miejsc odwiedzanych przez turystów. Przegląd pod kątem bezpieczeństwa i oznakowania objął też trasy ścieżek edukacyjnych oraz szlaków turystycznych. Dokonano również przeglądu składów drewna, zlokalizowanych w bliskim sąsiedztwie szlaków turystycznych, dróg rowerowych i miejsc wypoczynku. W przypadku prowadzenia w tym okresie prac gospodarczych i zamknięcia fragmentów szlaków turystycznych, wyznaczono po terenach leśnych alternatywne obejścia, o czym informacje były umieszczane wraz z mapą na początku i końcu szlaków. Wyznaczono również dodatkowe tymczasowe miejsca postoju pojazdów, a na stronach internetowych nadleśnictw udostępniono informacje dotyczące ofert wypoczynkowych, możliwości rekreacji oraz zapalenia ogniska. Promowano również mniej znane, a także nowe szlaki i ciekawe miejsca turystyczne, co pozwoliło na ukierunkowanie ruchu turystycznego i odciążenie tych najbardziej obleganych lokalizacji. Zabezpieczono również środki na usuwanie śmieci, które regularnie były wywożone z miejsc atrakcyjnych turystycznie.



Gesto od turystów było na leśnych szlakach w tym roku (fot. EdM)

SEZON TRUDNY, ALE UDANY

Mimo zwiększonej liczby turystów sezon wakacyjny 2020 leśnicy mogą uznać za udany i spokojny. W części nadleśnictw (przede wszystkim bieszczadzkich oraz tych zlokalizowanych blisko miast) stwierdzono dużo większy ruch turystyczny w porównaniu do lat ubiegłych. Szczególnie widoczne było to w miejscach bardzo popularnych turystycznie, jak np. zagroda pokazowa żubrów w Mucznie czy w samym Mucznie, gdzie bardzo trudno było o miejsca do parkowania.

– *Od czerwca do połowy września zagrodę odwiedziło 124 tys. turystów, a więc prawie 20 tys. więcej niż w roku ubiegłym o tej samej porze* – mówi **Jan Mazur**, nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany. – *W sierpniu licznik zamontowany w tym obiekcie wskazał milionowego odwiedzającego, co tylko potwierdza atrakcyjność tego miejsca* – dodaje.

Wzmógłony ruch turystyczny potwierdzały również obserwacje bezpośrednie leśniczych, m.in. miejsc postoju pojazdów, miejsc biwakowania, miejsc wypoczynku. Notowaliśmy wzrost zapytań od turystów w mediach społecznościowych o formy spędzania czasu na terenie nadleśnictwa, zwiększone było zainteresowanie współpracą lokalnych grup i stowarzyszeń zorientowanych na aktywne spędzanie czasu, np. nordic walking czy grup rowerowych i biegowych.

POSTAWA TURYSTÓW I WPŁYW NA LASY

Zaobserwowano wzrost świadomości i odpowiedzialności ludzi, którzy odwiedzają nasze lasy. Świadczyły o tym pytania turystów skierowane do nadleśnictw telefonicznie lub mailowo, dotyczące np. właściwego postępowania w lesie, możliwości wjazdu do lasu czy informacji na temat banku danych o lasach. Skutkiem zwiększonej liczby ludzi w lesie była niestety zwiększona ilość śmieci notowana w części nadleśnictwa.

Stanowiły one poważny problem, który wiązał się przede wszystkim z ogromnymi kosztami. Nadleśnictwa bieszczadzkie, jako problem związany ze wzmożonym ruchem turystycznym, podkreślały niewystarczającą bazę miejsc noclegowych, zwiększoną chęć rozbijania namiotów w lesie oraz pojawieniem się „nowych” turystów, którzy nie zawsze potrafili się odpowiednio zachować.

– *Największym wyzwaniem w naszym nadleśnictwie w minionym sezonie wakacyjnym była zwiększona liczba turystów oraz zmiana profilu turysty odwiedzającego Bieszczady* – mówi **Mateusz Świerczyński**, specjalista ds. łowiectwa i edukacji w Nadleśnictwie Cisna – *Do tej pory przyjeżdżali tu ludzie szukający miejsc odludnych i kontaktu z przyrodą. W tym roku, z uwagi na niepewność wyjazdów zagranicznych i do najpopularniejszych kurortów wakacyjnych, w Bieszczady przyjechał turysta roszczeniowy, wymagający wszelkich udogodnień i nierozumiejący specyfiki naszego terenu. W związku z tym mieliśmy problem z zaśmiecaniem szlaków turystycznych, miejsc wypoczynku, wjazdem samochodów terenowych, quadów i motocykli crossowych na tereny leśne* – dodaje edukator. Podobne spostrzeżenia mieli leśnicy z nadleśnictw Stuposiany, Lutowiska czy Baligród.

MIŁE GESTY

Na szczęście bardzo wielu turystów doceniło naszą pracę i przygotowanie lasu do przyjęcia gości w sezonie wakacyjnym. Na portalach społecznościowych LP pojawiało się bardzo wiele pozytywnych komentarzy z podziękowaniami za naszą pomoc i porady, a także doceniających infrastrukturę turystyczną na ścieżkach i szlakach turystycznych. Pozytywne opinie turystów, biegaczy czy lokalnej społeczności upewniają nas, że dobrze wykonujemy swoją pracę.

Do zobaczenia na szlaku.

TEKST: MAGDALENA MISIOROWSKA

O sygnalistach sprzed lat

Na Podkarpaciu działa dziś kilka zespołów sygnalistów uświetniających towieckie i leśne spotkania czy uroczystości. Prezentują one zróżnicowany, ale dość wysoki poziom muzyczny. Patrząc na występy „Echa Karpat” działającego od kilku lat przy RDLP w Krośnie, czy też zespołu z Technikum Leśnego w Lesku, warto wspomnieć czasy sprzed kilkudziesięciu lat, gdy umiejętność gry na plesie nie była jeszcze tak powszechna.

Pierwszy zespół w Technikum Leśnym w Lesku powstał tuż po przeniesieniu się szkoły z Krasiczyna, późną jesienią 1973 roku. Jak wspomina ówczesny uczeń, zespół powstał z inicjatywy ówczesnego dyrektora Technikum mgr. inż. Józefa Chwały, a prowadził go emerytowany kapelmistrz Wojska Polskiego ppłk Jan Bossowski z Zagórza.

– *Pamiętam tylko niektórych kolegów z zespołu – wspomina Lesław Popiela, obecnie leśniczy w Nadleśnictwie Piwniczna. – Na pewno grał Mirosław Kuliński, Wiesław Maliczowski, Tadeusz Mikołajczyk, Tomasz Mazurkiewicz, Janusz Piątkowski, no i ja. Najprawdopodobniej byli jeszcze koledzy z równoległej klasy. W następnych latach dołączyli uczniowie z młodszych klas, przypominam sobie Waldemara Sawicza. Nasz zespół występował najpierw na akademiach „ku czci”, później graliśmy na pochodach pierwszomajowych, kiedyś takie były.*

W październiku 1974 roku sygnaliści występowali też na Ogólnopolskim Konkursie Psów Mysliwskich w Janowie Lubelskim.

– *Przypominam sobie również, że zespół wyjechał do Arlamowa, gdzie miał wystąpić na polowaniu Józefa Broza Tito, ale do występu nie doszło – kończy wspomnienia sygnalista sprzed lat.*



Sygnaliści w 1974 r. Tyłem pptk Bossowski (fot. arch. Leszek Popiela)



Rok 1978 – polowanie w Reczpolu KŁ „Dzik” Przemyśl (arch. EdM)

Najlepsze lata zespołu to 1974–1976. Później, ze względu na brak chętnych kandydatów, jak również kłopotów zdrowotnych ppłk. Bossowskiego, aktywność zespołu zaczęła maleć. W 1977 roku występowali już tylko okazjonalnie. Na szczęście w archiwum Lesława zachowało się kilka zdjęć z tego okresu.

I ja miałem szczęście trafić do wspomnianego zespołu jako uczeń I klasy technikum, gdy we wrześniu 1976 roku zapowiedziano nabór nowych sygnalistów. Któregoś wieczoru po salach w internacie przeszedł z sygnałównką Tadeusz Mikołajczyk, wówczas uczeń klasy piątej, sprawdzając tzw. zadęcie. Każdy, kto próbując zagrać wydął policzki, odpadał. Ponieważ kiedyś próbowałem gry na trąbce, z łatwością wydobyłem z blaszanki kilka tonów staccato, co wpra-

wiło „mistrza” w zachwyt – od razu zapisał mnie do składu. Wszystko dzięki temu, że miałem szwagra trębacza i obserwowałem jego wyczyny muzyczne, wiedziałem, że policzki nie mogą być wydęte, a wargi mają robić coś takiego mało kulturalnego. Słuch podobno miał tu drugorzędne znaczenie.

Próby zaczęły się jeszcze jesienią 1976 roku. Chętnych do grania na początku było wielu, nieliczni jednak przeszli ten test „zadęcia”. Na początku ćwiczyło nas prawie dwudziestu, potem ośmiu, a w końcu tych z dobrym zadęciem zostało tylko czterech: Andrzej Fryc, Staszek Grochowski, Darek Tybur i ja. Czasem dołączał Andrzej Czyż i Witek Ropa. W takim składzie kontynuowaliśmy treningi i w kolejnych latach występy. Formalnie naszym opiekunem był Marian Rębiasz, kierownik świetlicy zwany

„Fafikiem”, ale zajęcia prowadził Tadeusz Mikołajczyk, który zapisał się w pamięci jako swoista osobowość, o wojskowym drygu. Widać było, że naśladował swojego mistrza pplk. Bossowskiego. Trzeba jednak przyznać, że potrafił rzeczywiście nauczyć tego, co sam w ciągu poprzednich lat opanował. Słuchaliśmy jego opowieści sprzed kilku lat, gdy trenował ich autentyczny emerytowany kapelmistrz Wojska Polskiego.

Ćwiczyć pozwalano nam wieczorami w auli szkolnej lub w ciągu dnia na odległych o kilometr od szkoły skałkach nad Sanem. Tam nasze „falsze” przynajmniej nie przeszkadzały innym w zdobywaniu leśnej wiedzy. Ćwiczyliśmy ostro, choć wargi puchły. Nikt z nas nie znał nut, więc grało się ze słuchu. Dopiero później udało się zrobić partyturki, które samodzielnie zapisywaliśmy w zeszytach nutowych, opisując poszczególne sygnały i w końcu opanowaliśmy kilkanaście z nich, zwłaszcza te, które były wymagane na polowaniach. Do tego jeszcze opanowaliśmy trzy marsze i już od II klasy byliśmy uważani za mistrzów sygnalistyki. Zaczęliśmy obsługiwać różne imprezy „ku czci”, uroczyste „otwarcia” i „zamknięcia”, konferencje i pierwszomajowe pochody. W tych ostatnich towarzyszył nam zespół werblistów, który szkolony był przez Mariana Rembiasza. Najbardziej ciągnęło nas jednak do udziału w polowaniach – bo w końcu zapewniały one, że cały



Sygnaliści – polowanie w 1979 r. (arch. EdM)

dzień będzie spędzony ciekawie. Na zbiorowe łowy zabierał nas ówczesny dyrektor Józef Chwała, zazwyczaj w okolicy Krasieczyna i Reczpoła, gdzie były tereny koła łowieckiego „Dzik”. Miałem wtedy okazję widzieć padające w ogniu wilki i rysie, jelenie i dziki.

Niestety, nie wychowaliśmy nowego zespołu, a w internacie zostali pojedynczy zapaleni z młodszych klas. Na dobre czasy sygnalistyki w Technikum Leśnym w Lesku trzeba było chwilę poczekać, ale one przyszły. Z wielką radością obserwowałem rozwój i wyczyny odrodzonego zespołu, który prowadziła zmarła niedawno śp. Krystyna Maresz. Zbudowała grupę, która przez lata

uświetniała leśne uroczystości. Jej członkowie grali później jako studenci w najbardziej renomowanych zespołach „Hagard” i „Akteon”.

Myszę, że warto byłoby pokusić się o spisanie historii sygnalistyki w szkole, która jest organizatorem prestiżowego konkursu „o statuetkę bieszczadzkiego rysia”. Dużo można zapisać, wiele ocalić, aby nie było za parę lat problemu z rozpoznawaniem się na zdjęciach sprzed zaledwie kilku dekad. Wierzę też, że ilustrujące tę wzmiankę fotografie mogą być dla wielu okazją do wspomnień.

EDWARD MARSZAŁEK
ZDJĘCIA: ARCH. LESŁAWA POPIELI
I EDWARDA MARSZAŁKA



Widok na bieszczadzkie lasy z Jeleniowatego (fot. Kaja Hrabal)

Pomimo pandemii LKP-y działają

Nieżnana dotychczas sytuacja związana z niebezpieczeństwem rozprzestrzeniania się wirusa SARS-CoV-2 zmieniła nasze życie. Musimy ograniczać spotkania, organizację szkoleń, wycieczek i innych spotkań, które zagrażałyby wystąpieniem choroby, wywołanej przez koronawirusa.

Zaczęliśmy o wiele częściej korzystać z możliwości spotkań zdalnych i nadal doskonale realizację swojej pracy za pośrednictwem internetu. W obecnej rzeczywistości Leśne Kompleksy Promocyjne to idealna alternatywa dla zamkniętych przestrzeni. Ścieżki edukacyjne i szlaki turystyczne pozwalają łączyć spacer z poznawaniem przyrody. Gdy instytucje

i budynki są zamykane na czas epidemii, las pozostaje wciąż otwarty.

Na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie funkcjonują dwa duże, zwarte kompleksy leśne, charakterystyczne dla polskiej części Karpat Wschodnich, tworzące Leśne Kompleksy Promocyjne: „Lasy Bieszczadzkie” i „Lasy Birczańskie”. Są one najlepszym, reprezentującym zmien-

ność warunków siedliskowych i drzewostanów obszarem do prowadzenia badań naukowych, zajęć z edukacji przyrodniczej i tworzenia szlaków turystycznych.

LKP „Lasy Bieszczadzkie”, zajmujący prawie 70 tys. ha, leży na terenie Nadleśnictw: Baligród, Cisna, Lutowiska i Stuposiany. Znajduje się w całości w zasięgu siedlisk górskich dorzecza Wisły i zlewni Sanu, gdzie w piętrze pogórza i regla dolnego przeważa żyzna buczyna karpacka i kwaśna buczyna górską. Jest to teren niezwykle bogaty przyrodniczo – istnieją tu dwa parki krajobrazowe, dziewięć rezerwatów przyrody oraz szereg innych form ochrony przyrody. W trudnym dla wszystkich, także dla leśników, 2020 roku, funkcjonowanie bieszczadzkiego LKP było ograniczone z uwagi na odgórne obostrzenia i niepewną sytuację finansową. Niektóre przedsięwzięcia zostały odwołane, a inne odroczone.

Leśnicy z Nadleśnictwa Baligród współdziałali w tym roku z Gminą Solina. Otwarty został „Szlak rowerowy pod Korbanią”. Zmieniony został też przebieg trasy i uzupełnione oznaczenia na gminnym szlaku Myczków – Wola Matiaszowa. Działania w całości były finansowane przez samorząd. Ustawione zostały też trzy ławeczki: w Jawornem, Studennem i w Łopience. Natomiast z uruchomieniem pilotażowego projektu wytyczenia, udostępniania i koordynacji szkoleń survivalowych i bushcraftu, musimy poczekać na wyniki przeprowadzanych ankiet konsultacyjnych.

Nadleśnictwo Stuposiany, administrujące cieszącymi się dużą popularnością obiektami: zagrodą żubrów oraz Centrum Promocji Leśnictwa w Muczmem, w tym roku powitało milionowego turystę, odwiedzającego bieszczadzkie żubry. Stosując się do panujących ograniczeń, leśnicy oprowadzali także zwiedzających po Pawilonie Wystawieniowym CPL. Podjęto też inicjatywę budowy wieży widokowej na Jeleniowatym, nieopodal CPL. Tymczasowe dojście do tego obiektu, czynne od 18 listopada, prowadzi od strony Brenzbergu. Docelowy szlak ze ścieżką edukacyjną i tablicami informacyjnymi ma funkcjonować od najbliższej wiosny.

W części LKP „Lasy Bieszczadzkie”, zarządzanej przez Nadleśnictwo Lutowiska, pomimo niesprzyjającej koniunktury zainicjowano kilka projektów. Współdziałając ze Stowarzyszeniem Aktywnych Poszukiwaczy Historii „Karpaty” ukończono prace nad odsłonięciem fundamentów byłej strażnicy niemieckiej z okresu II wojny

światowej w miejscowości Studenne. Teren został odkrzaczony, a fundamenty zabezpieczone i przygotowane do udostępnienia dla turystów. W sąsiedztwie stanęła również tablica informacyjna na temat tego obiektu. Innym przedsięwzięciem był remont parkingu wraz z drogą dojazdową i zjazdem indywidualnym z drogi wojewódzkiej nr 894 na punkcie widokowym Polana-Ostre. Działanie było realizowane przez Podkarpacki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Rzeszowie w ramach programu pn. *Poprawa funkcjonalności dróg wojewódzkich Województwa Podkarpackiego na terenie powiatu bieszczadzkiego i leskiego wraz z poprawą udostępnienia wizualnego Bieszczadów*. Poza naprawą nawierzchni miejsca postojowego ma tu powstać platforma widokowa, z której będzie można obserwować panoramę Bieszczadów Wysokich. Udostępnione też będzie miejsce ogniskowe, toalety, ławki i parking przystosowany dla autokarów. W dalszym etapie prac planowane jest odkrzaczenie i odsłonięcie punktu widokowego. Tymczasem Nadleśnictwo odsłoniło już szczytową część Dwernika-Kamienia przez usunięcie podrostów, co pozwala na oglądanie całego pasma polskich połonin. W tym roku nie zabrakło też inicjatywy rocznicowej: Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich z Rzeszowa z okazji 50-lecia Stowarzyszenia postawiło ławkę pamiątkową na przecięciu ścieżek przyrodniczo-dydaktycznych „Dwernik-Kamień” i „Przez Bieszczadzki Las”. Zadbane też o szlaki turystyczne: Stowarzyszenie „USTYAN” w ramach realizacji projektu pn. *Pilnujcie mi tych szlaków... – podniesienie atrakcyjności Szlaku Papieskiego*, dofinansowanego przez Urząd Marszałkowski, przygotowuje i oznacza Szlak Papieski na odcinku pokrywającym się z niebieskim szlakiem PTTK na trasie Przysiółek Wydrne – Teleńnica Oszwarowa. Nadleśnictwo Lutowiska rozpoczęło także prace nad przygotowaniem dwóch stanowisk przystosowanych dla kamperów w Smolniku.

Z kolei na Pogórzu Przemyskim funkcjonuje LKP „Lasy Birczańskie”, zajmujący obszar niemal 30 tys. ha na granicy Karpat Wschodnich i Zachodnich, niemal w całości pokryty lasami piętra pogórza i regla dolnego, na bardzo żyznych siedliskach, gdzie bogactwo gatunkowe roślin i zwierząt współistnieje z licznymi zabytkami historyczno-kulturowymi. W tym roku również zostały tu podjęte rozmaite działania, w większości mające charakter eduka-

cyjny. Jak co roku zorganizowano tu konkurs fotograficzny „Leśne inspiracje”. Leśnicy wzięli też udział w turnieju charytatywnym „Razem możemy więcej”, w trakcie którego zbierano pieniądze na pomoc niepełnosprawnym dzieciom z Gminy Bircza. Nadleśnictwo wystawiło drużynę grającą w turnieju i przygotowało stoisko promujące tutejszy LKP. W marcu 2020 roku w sali edukacyjnej LKP gościł Piotr Zadworny, sokolnik z firmy Drapole.pl. Przybliżył on tematykę ptaków drapieżnych, szczególnie sów, zamieszkujących birczańskie lasy. Prelekcja skierowana była do młodzieży szkolnej z gminy Bircza i pracowników Nadleśnictwa Bircza, a organizacja spotkania wymagała zachowania wymogów bezpieczeństwa w warunkach epidemiologicznych. Na podobnych zasadach we wrześniu 2020 roku odbyło się spotkanie o charakterze szkoleniowym z udziałem pracowników Nadleśnictwa Lutowiska, zrzeszonych w Kole SITLiD. W trakcie zajęć omówiono prowadzoną gospodarkę leśną na terenie Nadleśnictwa Bircza, najważniejsze aspekty pracy, wyzwania oraz problematykę wykonywanych zadań. Szkolenie składało się z części teoretycznej przeprowadzonej w Ośrodku Edukacji Leśnej oraz z części praktycznej w terenie. Organizowane były także zajęcia terenowe dla studentów studiów podyplomowych z Hodowli Lasu, Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Tradycyjnie Nadleśnictwo uczestniczyło też w akcji #SadziMY, w trakcie której rozdano 3000 sadzonek drzew leśnych. Rozstrzygnięto też przetarg na remont ścieżki przyrodniczo-dydaktycznej „Krępak”, gdzie zakończenie prac remontowych jest zaplanowane na grudzień 2020 roku. Nadleśnictwo Bircza przeprowadziło szkolenie na temat ptaków dziuplastych występujących w Polsce oraz przeprowadziło z budowy budek lęgowych dla grupy gości hotelowych hotelu Arłamów.

W Leśnych Kompleksach Promocyjnych nie było w tym roku możliwe zrealizowanie wielu spotkań, szkoleń, ani zakrojone na większą skalę doskonalenie infrastruktury, służącej odwiedzającym tutejsze lasy. W nadziei, że odroczone projekty zostaną urzeczywistnione już niedługo, leśnicy dokładają starań, aby stosując się do obostrzeń, udostępnić cenny leśny obszar naukowcom i turystom. O celowości tych działań świadczy duży w tym roku wzrost odwiedzających podkarpackie lasy.

ŻUBRY CHORUJĄ

Oko martwego żubra porażonego telazjżą (fot. Damian Stemulak)



Zbyt liczne stada to duże zagrożenie transmisją chorób (EdM)



Problemom związanym z bieszczaadką populacją żubrów poświęcone było spotkanie komisji ds. żubrów działającej przy Dyrektorze RDLP w Krośnie, które odbyło się w piątek 6 listopada w trybie telekonferencji. Najwięcej uwagi poświęcono telazjżzie trapiącej stada w zachodniej części gór, jak również szkodom w uprawach rolnych i leśnych. Sformułowano szereg wniosków co do przesiedleń żubrów za granicę, jak też wsiedleń przychówku z zagrody pokazowej do dzikich stad w Polsce.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy zanotowano sześć upadków naturalnych w tej populacji, a monitoring wskazuje, że co najmniej 40 kolejnych żubrów jest zarażonych i to w stopniu bardzo zaawansowanym. Efekt tzw. „białego oka” widać u nich ze sporej odległości, na jaką pozwalają się podejść – mówił dr Stanisław Kaczor, powiatowy lekarz weterynarii w Sanoku.

Według profesor **Wandy Olech**, prezes Stowarzyszenia Miłośników Żubrów, coraz trudniejsza sytuacja zdrowotna żubrów to efekt przegęszczenia populacji, co nakazuje pilne podejmowanie poważnych decyzji.

– Nie możemy pozostawać jedynie w roli grabarzy, gdy konieczne jest uprzedzenie skut-

ków pojawiających się zagrożeń, stąd rozproszenie populacji to dziś najważniejsza sprawa, a uczyć nas tego doświadczenia z gruźlicą, którą, póki co, udało się opanować – zaznaczała profesor Olech. – Trzeba rekomendować przesiedlenia żubrów, jak również redukcję stad poprzez odstrzały sanitarne. Najważniejszy dla żubrów jest ich stan zdrowia, który trudno utrzymać przy dużym zagęszczeniu.

W podobnym tonie wypowiadali się inni specjaliści. Dr hab. nauk weterynaryjnych Wojciech Bielecki zaproponował likwidację najmocniej zarażonych osobników, wskazując na niemożliwość leczenia zwierząt w stanie dzikim.

Potwierdzeniem tych dramatycznych słów był film autorstwa leśniczego Marka Pasiniewicza z Nadleśnictwa Komańcza, pokazujący drastyczne sceny ze starym bykiem, który w pustych oczodołach miał roje much. Jego sposób poruszania się wskazywał, że zwierzę jest zupełnie ślepe, chodzi „na pamięć”, potyka się, zaczeplia o drzewa.

Kolejny temat to drastyczny spadek akceptacji żubrów przez lokalne społeczności. Jeszcze dziesięć lat temu dominowało u ludzi poczucie dumy z faktu, że mieszkają na terenach, gdzie żyją żubry. Był to

efekt m.in. działań edukacyjnych prowadzonych przez nadleśnictwa i samorządy. Na coraz większe problemy w tej mierze wskazywał **Ernest Nowak**, burmistrz Miasta i Gminy Zagórz.

– Miejsce dawnej ciekawości i podziwu dla tego zwierza zajęła agresja ze strony rolników obawiających się nie tylko rosnących szkód w uprawach, ale też zakażenia swojego bydła telazjżją. Coraz więcej mamy skarg na metody szacowania szkód, znam też przypadki przepędzania żubrów z pól do lasu przez rolników – mówił burmistrz Nowak.

Dużo uwagi poświęcono sprawom szkód w lasach, zarówno państwowych, jak i prywatnych. Najtrudniejsza sytuacja pod tym względem jest w Nadleśnictwie Baliogród, gdzie zniszczenia odnotowano na powierzchni ponad 4300 hektarów, z czego aż 600 uszkodzonych jest w ponad 50 procentach. Największe zniszczenia występują w młodnikach jodłowych i bukowych, ale żubry zgryzają też niemal wszystkie inne gatunki za wyjątkiem brzozy.

W dalszej części spotkania prof. Wanda Olech przedstawiła zagadnienia związane z „Kompleksowym projektem ochrony żubrów”, realizowanym na terenie całego kraju przez 27 nadleśnictw. Poruszono kwestie: dokarmiania, monitoringu zdrowotnego, jak również możliwości przesiedleń, w tym wysyłki żubrów za granicę. Wszystkie te kwestie mają za zadanie utrzymanie stad żubrów w jak najlepszej kondycji zdrowotnej, zmniejszenie szkód w lasach i uprawach rolnych.

– Problem w tym, że możemy tam wysłać jedynie osobniki zdrowe i młode, a więc takie, które chcielibyśmy pozostawić u siebie – zaznaczała prof. Olech. – Poza tym eksport żubrów może zatawić zaledwie 5–10 procent problemu, a jest on niezwykle kosztowny.

*– Nie możemy zakłamywać rzeczywistości, musimy opierać się na zdaniu specjalistów i działać tak, by duma polskiej ochrony przyrody trwała w dobrym zdrowiu – mówi dyrektor **Grażyna Zagrobelna**. – Sytuacja przypomina nam tę sprzed wystąpienia ognisk gruźlicy; wówczas zaradzaliśmy tym problemem skutecznie. Wiem, że i teraz trzeba będzie podjąć niepopularne decyzje. Jako odpowiedzialni za los bieszczaadzkich żubrów będziemy, w porozumieniu z władzami ochrony przyrody, podejmować konkretne kroki dla dobra populacji żubra i jego stanu zdrowotnego. Przyszedł czas na działania, a nikt za nas tego nie zrobi.*

Według danych z marca tego roku w Bieszczadach żyje 668 żubrów w stanie dzikim, zaś z ostatnich obserwacji, że latem urodziło się ponad 100 młodych.

TEKST: EDWARD MARSZAŁEK
RZECZNIK PRASOWY RDLP W KROŚNIE